

Gdybym dwa lata temu wiedział, że wszystkie problemy organizacyjne i finansowe, które z chłopakami znośliśmy i przemilczeliśmy, aby tylko utrzymać ten klub przy życiu i doczekać lepszych czasów, doprowadzą do tego, co dzieje się dzisiaj, zrezygnowałbym i poszedł do pracy już wtedy.

Dość trafnie i w dużej mierze zgodnie z moim zdaniem wypowiedział się wczoraj Grzegorz Michalewski. Nie uważam to za złe aby drużyny spoza Polski tworzyły projekty i brały udział w naszej rodzinnej lidze, to nie jest nic nowego w europie. Nie rozumiem natomiast jak można akceptować rozwiązanie w której drużyna zagraniczna wykorzystuje licencję polskiego klubu, z którym nie jest w żaden sposób tożsama i tożsama nie będzie, bo do historii sanockiego hokeja zapisać chyba się tego nie powinno. Jakby nie próbowano tego pudrować i przedstawiać w mediach jako "sanocka drużyna STS" ona taką nie będzie. Dla mnie to zwykły twór, pomysł który ma za zadanie spłacić długi i pozwolić na mówienie że "ekstraliga została utrzymana w Sanoku".

Zadaję sobie pytanie co do cholery ma to dać naszemu rodzinnemu Sanokowi w kontekście przyszłości, rozwoju młodzieży, budowy zdrowej organizacji na lata i wprowadzenia stabilności. Jak wokoło takiego tworu ma budować się zdrowa społeczność? Póki co ostatnie dwa lata, decyzje i sposób prowadzenia tej spółki skutecznie skłóciły ze sobą społeczności hokeja w Sanoku i zniszczyły to co miało z roku na rok rosnać na sile i iść do góry.

Jestem zdania że najgorsze co może być dla sportu w każdym wydaniu to sytuacja kiedy polityka miesza się w te sprawy i zaczyna stanowić przedmiot jakiś obietnic, a potem przeradza się w mięso do obrzucania się dwóch stron. Tam wtedy nie chodzi już o sport, chodzi tylko o to żeby jedna strona smarowała na drugą i na odwrót. Bez prawdziwej miłości do hokeja, klub ten stał się zwykłym przedmiotem w rękach wielu niewłaściwych ludzi. Tak bym streścił te dwa ostatnie lata.

Ale i tak obym się mylił i oby kiedyś może wykielkowało z tego chociaż coś co obierze właściwy kierunek.